Kuryer Poznański.

Nr. 29. Redaktor odpowiedzialny **Wtorek, 5 lutego 1878.** Józef Żórawski. **Rok VII.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francy Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17. w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 42. Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 6 lutego.

Czwarty akt krwawego dramatu na Wschodzie ukończył się. Pierwszy akt rozpoczął się wybuchem bośniackiego powstania w lecie 1875 roku i sięga aż do noty hr. Andrassego wydanéj ostatniego grudnia tegoż roku. Drugi akt obejmuje konferencye majowe w Berlinie i memorandum, bułgarskie mordy i zrzucenie z tronu sułtana Abdul Aziza; trzeci wojnę serbską, carogrodzką konferencyą i rosyjską mobilizacyą; czwarty akt wojnę w Europie i Azyi aż do adryanopolskiego rozejmu, zawartego 31 stycznia roku bieżącego. Obecnie rozpoczyna się akt piąty wystąpieniem Grecyi na widownią, przygotowaniami Anglii do wojny i umacnianiem stanowisk brytyjskich na morzu Śródziemném.

Co się tyczy Grecyi otrzymujemy dzisiaj telegram z Aten wysłany 3 b. m. donoszący, że wojska greckie pod wodzą Soutzo przekroczyły w sobotę turecką granicę. Straż przednia złożona jest ze szwadronu kawaleryi, z batalionu tyralierów i batalionu piechoty. Gros armii postępowało późniéj w sile 8 batalionów piechoty, 2 batalionów tyralierów i 5 bateryi. Tureckie wojska nadgraniczne cofnęły się do Domoko; przypuszczają, dodaje depesza Wolffa, że wojska greckie pomaszerują do Domot, którego załoga liczy 2000 ludzi. W jakim zamiarze wkroczyli Grecy do prowincyi tureckich zamieszkałych przez Greków, tłómaczył minister spraw zagranicznych Delyanny tureckiemu posłowi w Atenach Photiadesowi bejowi. Zamiarem Grecyi nie jest wypowiadać Turcyi wojnę, lecz bronić tylko Greków przed napaściami Czerkiesów; wykonanie programu tego postanowiono pomimo zawarcia tymczasem rozejmu, armia grecka wkroczy tylko do Tesalii. Jest to powód naciągany, by czémś przecie obronić tak niesłychany krok, jak wkraczanie do obcego państwa, jedyną jednak przyczyną jest obawa, aby mocarstwa europejskie, rozstrzygając o losach Turcyi, nie przepomniały o Grekach. Czy Turcya obojętnie będzie przyglądała się gospodarowaniu greckich wojsk w swém państwie, czy też znajdzie jeszcze tyle sił, aby wyprzeć wojska greckie ze swego kraju, pobaczymy w najbliższych dniach.

Co zaś Anglii dotyczy, to do téj chwili nie wiadomo nam jeszcze, jaki jest rezultat debaty kredytowéj, która wczoraj w Izbie niższéj niezawodnie się skończyła. Nie ulega jednak wątpliwości, że wobec manifestacyi okazujących tak dobitnie zaufanie ludności do polityki obecnego rządu, wobec usilnego domagania się rządu, większość parlamentu przychyliła się do jego żądania. O przygotowaniach zbrojnych donosi nam telegram z Malty, że w niedzielę wyjechał okręt „Raleigh“ do przystani Bezika celem wzmocnienia tamecznéj eskadry, a za nim popłynąć miał wczoraj „Achilles.“ Inny okręt „Devastation“ jedzie do Fiume (Rieki), aby eskortować transport torpedów. Czy przygotowania te przydadzą się na co, zależeć będzie od Rosyi i jéj skłonności do ustępstw wobec woli Austryi i Anglii na konferencyi europejskiéj. Charakterystycznem jest, że sam car nie bardzo wierzy, aby sprawa wschodnia mogła być zgodnie rozwiązaną. Odbywając w niedzielę przegląd 85 pułku wiborgskiego przemówił do jenerałów i oficerów następującemi słowy: „Winszuję Panom zawarcia rozejmu, którego warunki są zadowalniające. Zawdzięczamy je naszym dzielnym wojskom, które dowiodły, że im nic nie było niepodobném. Lecz nie jest to jeszcze koniec. Musimy trzymać się w pogotowiu, dopóki nie pozyskamy trwałego i Rosyi godnego pokoju, do czego niech nam Bóg dopomoże.“

Formalne zaproszenie na konferencyą do Wiednia, wysłał już gabinet wiedeński w niedzielę do mocarstw, które podpisały traktat paryzki z roku 1856. Tak donosi biuro Wolffa, to też depesza Tempsa z Wiednia, zapewniająca, że wszystkie mocarstwa przystały już na propozycyą Andrassego co do zebrania się konferencyi, musi być przedwczesna. Do Polit. Corr. donoszą z Londynu, że podpisanie preliminaryów pokojowych nie zmieniło w niczém poważnego i groźnego usposobienia angielskich kół rządowych, jakkolwiek ambasador rosyjski hr. Szuwałow stara się wszystkiemi sposobami kwestye sporne pomiędzy Anglią i Rosyą ubić wzajemnemi koncesyami.

Austrya znalazła w chwili najpotrzebniejszéj swą równowagę napowrót. Wszystkie wczorajsze ranne dzienniki wiedeńskie donoszą, że gabinet Auersperga powraca cały do steru. Niewątpliwie polityka zagraniczna, wymagająca od Austryi dzisiaj skupienia wszystkich sił, i unikania wszelkiéj niezgody wewnętrznéj, przyczyniła się głównie do podobnego załatwienia przesilenia. Zdaje się, że przyjazd do Wiednia węgierskiego prezesa ministrów Tiszy zdecydował powrót do urzędu ministerstwa dawnego. Na audyencyi, jaką miał Tisza u cesarza, miał on wyrazić życzenie, aby gabinet Auersperga doprowadził do końca ugodę, gdyż ma to przekonanie, że parlament austryacki wobec innego ministerstwa na większe koncesye się nie zgodzi.

Zatarg rumuńsko-rosyjski coraz bardziéj się zaostrza. Podług doniesień, jakie Presse otrzymuje z Bukaresztu, odbywa się tam żywa agitacya przeciwko odstąpieniu Bessarabii na rzecz Rosyi. Rumuni wezmą chętnie Dobruczę, jeżeli ją otrzymają jako wynagrodzenie za poniesione ofiary, ale ani im się śni odstępować Moskwie choćby skrawek swego kraju. Rząd rumuński wystósował naprzód pod formalnym względem żądanie do Rosyi, aby go przybrała do układów pokojowych, a jako znak panującego w Bukareszcie przeciw Moskwie oburzenia uważać można fakt, że rząd ks. Karóla zawiadomił urzędownie o wspomnionym kroku wszystkie mocarstwa tratatowe. Jak do Pol. Corresp. z Bukaresztu donoszą, jenerał Ignatiew miał audyencyą u ks. Karóla i konferował z prezesem ministrów Bratianu i ministrem spraw zagranicznych Cogolniceanu. Dyplomata rosyjski ma zadanie uspokajać obawy, jakie warunki pokojowe obudziły w Bukareszcie.

Mimo że prasa liberalna nie uważała za stósowne choćby tylko powtórzyć dokumentów w sprawie Kościoła polskiego przez Stolicę św. ogłoszonych, to jednakże sprawa ta nie jest jéj tak obojętną, jakby się na pozór zdawać mogło. Ten święty starzec, opuszczony od wszystkich mocarzy, ograbiony od własnych synów, a podnoszący mimo to silny głos w obronie uciśnionych i gnębionych dzieci swoich, przesyłający im wśród prześladowań, jakie znoszą, słowa uznania i zachęty — zaniepokoił odezwaniem się swojem te zgraje pismaków apoteozujących siłę przed prawem i bijących czołem przed każdą potęgą i przewagą materyalną. W dziennikach liberalnych pełno dzisiaj najfałszywszych i najsprzeczniejszych ze sobą wieści o stosunku Stolicy św. do rządu petersburgskiego i o zamiarach Ojca św. względem uciśnionego Kościoła w Polsce. Wczorajsze pisma donosiły o jakimś liście Piusa IX. do cara Aleksandra domagającym się ostatecznego (!) uregulowania stosunków Kościoła w Polsce, na który car Aleksander miał odpowiedzieć, iż zawsze gotów jest do załatwienia téj sprawy na drodze pokowéj; — dziś znów telegrafują z Rzymu do Köln. Ztg., co następuje: „Postanowiono ogłosić dyecezye Kościoła polskiego zostające pod panowaniem moskiewskiem, jako należące do dyecezyi in partibus infidelium i stawić je pod juryzdykcyą Propagandy, tak że duchowieństwo polskie zależeć będzie wprost od prefekta Propagandy, tak samo, jak zamorskie misye; w ten sposób mimo zerwania dyplomatycznych stosunków z rządem, mają być stosunki z wiernymi zachowane.“ — Być może, iż Stolica św. tylokrotnie zawiedziona przez Moskwę ujrzy się zniewoloną do użycia tego środka, w obecnéj chwili jednakże wiadomość ta zdaje nam się przesadzoną. Za fałszywą też pogłoskę uważać należy doniesienie, jakoby Moskwa nie przyjęła okólnika Kardynała Sekretarza stanu zawiadamiającego ją o protestacyi Ojca św. przeciw wstąpieniu na tron włoski króla Humberta, — stósunki dyplomatyczne są zerwane, z czego per se wynika, że Kardynał Simeoni okólników do Petersburga przesyłać nie mógł.

---

* **P. Wilkoński** z Kustodyi, przewodniczący ostatniego wieca w Gnieźnie, odebrał w odpowiedzi na adres wiecowników od Jego Eminencyi Kardynała Prymasa następujące pismo:

Rzym, 4 stycznia 1878.

Szanowny Panie!

Miłém było Ojcu Świętemu nowe zapewnienie miłości, posłuszeństwa i wierności nauce i zasadom Kościoła, jakie Mu zebrani na wiecu gnieźnieńskim przywiązani Jego Synowie na moje ręce przesłali. Przyjął łaskawie szczery wyraz ich czci i uszanowania i bolejąc nad ciężkiemi utrapieniami, jakie Oni obecnie w dyecezyach naszych z dopuszczenia Bożego znosić są zmuszeni, udziela im z głębi serca swojego apostolskiego błogosławieństwa.

Przesyłając je niniejszém pismem wiecownikom gnieźnieńskim na ręce Pańskie, nie mogę nie wynurzyć Panu i tym wszystkim, co się przyczynili do urządzenia i podniesienia rzeczonego zebrania méj szczeréj wdzięczności. Cieszę się, że tyle osób z tak chwalebną gorliwością zajmuje się pracą, mającą na celu obronę najżywotniejszych interesów naszych i pewny jestem, że, trwając na téj drodze z uszanowaniem prawych zasad z roztropnością i poświęceniem się, zbiorą swego czasu zbawienne swych usiłowań owoce.

Przesyłając z méj strony Panu i zgromadzonym na wiecu arcypasterskie pozdrowienie i błogosławieństwo, zostaję Pana

życzliwym sługą

† Mieczysław Kardynał Arcybiskup.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Z prowincyi, 31 stycznia.

(Z powodu strat wskutek ustawy obrocznéj.)

Pozwalam sobie zwrócić uwagę na to, żeby duchowni, dotknięci skutkami ustawy obrocznéj (nie: obrokowéj, cf. słownik Linde'go, Rykaczewskiego), nie zaniedbywali się dopominać o swoję należność, jeżeli tę ustawę rejencye stósują do nich niewłaściwie, wbrew rozporządzeniom prawnym. Ustawa obroczna mówi o wstrzymaniu dodatków rządowych z zasobów państwowych (Leistungen aus Staatsmitteln), dodając, że od tego wyjmują się pensye dla księży przy instytutach (Leistungen fuer Anstaltsgeistliche), a zasię iż do funduszów państwowych zaliczać się mają fundusze, zostające pod trwałym zarządem państwowym (In den Staatsmitteln gehoeren auch die unter dauernder Verwaltung des Staats stehenden besonderen Fonds).

Gdyby ustawa obroczna odbierała duchownym to tylko, co im się dostawało z funduszów państwowych, a więc w etacie państwa pomieszczone z podatków całego kraju, toby nie wiele wyrządzała szkody.

A nie zawadzi tu dodać, że jak interpelacya posłów katolickich w roku 1853 i 54 wykazała, w etacie coraz więcéj ginęło wzmianek, że jaki fundusz powstał z prawnych dla państwa zobowiązań, czy z dodatków rządowych.

Żeby dotkliwie zaszkodzić interesom duchownych katolickich, przyjęto w liczbę funduszów państwowych i te, które trwale przez rząd są zawiadowane, a więc np. kompetencye ks. Arcybi-

---

(23)

Przybłęda.

Powieść ukraińska

Iwana Neczuja.

Z rusińskiego przełożył **St. Sz.**

(Ciąg dalszy. — Patrz num. 28.)

Zabawy szły jedne za drugiemi; Lemiszkowskiemu wreszcie obrzydło to życie niepohamowane w szaleństwie i pustocie; sprzykrzyli mu się goście, sprzykrzyły nawet i karty, w które grywał bardzo chętnie.

— Jakóbciu, bój się Boga! mówi bywało żona — ubieraj się, wyjdź do gości. Widzisz, damy siedzą i nudzą się, idźże je zabawić.

— Odczep się z twojemi damami! Mój zegarek nie na sprężynach. Myślisz chyba, żem jakaś małpa, że będę sztuki przed niemi pokazywać?

— Jakóbciu! ty mnie kompromitujesz przed gośćmi. Idźże już, nie męcz mnie. Jam już tysiąc razy wymawiała cię, żeś słaby i nie wychodzisz z pokoju, ale dziś widzieli cię na ulicy.

— To powiedz im, że mię febra schwyciła tak trzęsie, że mi goście ani w myśli. Idź ty idź sama do sali, bo te tam wiercipięty tędy do ciebie.

— O nieszczęśliwa ja z takim mężem! Zosia zapłakała.

— O ja szczęśliwy z taką żoną! Czy ty wiesz, że połowy ojcowskich pieniędzy już nie ma?

— Będziesz awansował, dostaniesz czyn i pieniądze będą. Idźże, bo ja nie wytrzymam, narobię płaczu na cały dom!

I Jakób, jak maszyna, musiał naciągać surdut i wychodzić do gości, a Zosia z daleka mrugała na niego, jak się zapominał w roli gospodarza bawiącego damy.

— Jakóbciu! zaprowadź mię do „carskiego ogrodu.“ Dziś tam wielki festyn.

I Jakóbcio, rad nie rad, szedł.

— Jakóbciu, dzisiaj metropolita odprawia nabożeństwo w katedrze, będzie tam mnóstwo publiczności. Chodźmy.

Ubrał się zrozpaczony i szedł.

Tak ciągnęła go za sobą wszędzie, a biedny „Jakóbcio“ przywykł już do pokory, jak dawniéj dla miłości, tak teraz dla kaprysów.

Tymczasem rok jeden i drugi upływał a ruble ojcowskie się rozleciały. Lemiszkowscy musieli już wziąść biedniejsze mieszkanie i żyć tylko z szczupłéj pensyi rządowéj. Czyny i awanse nie przybywały jakoś.

— No, kochana żono, cóż teraz będziemy robić? Jabym rad odkupić osadę ojcowską, ale nie ma za co. Teraz mi rozum za późno przyszedł, gdyś mnie już doprowadziła do biedy.

— Do biedy jeszcze daleko! Ale jakkolwiek jest, ja tém już zadowoloną jestem, że mnie tu nikt nie wytyka pochodzeniem mieszczańskiém, nikt mnie nie omija. Cośmy winni? Inni ludzie szukają i znajdują jakoś szczęście!

— Szukajże już teraz sama, a ze mnie dosyć tego, żem cię raz posłuchał.

— To posłuchasz raz jeszcze. Na cóż Pan Bóg dał człowiekowi rozum, jak nie na to, żeby za jego pomocą zdobywał sobie byt dobry. Przypominasz sobie pewno naszego dawnego znajomego, Kluczyńskiego, który był rządzcą? Pamiętasz, jakie u niego piękne pokoje, jaki dostatek. Toż on używał prawie nie całego pańskiego dobra. Dla czegobyś ty nie mógł zostać rządzcą u jakiego bogatego pana! Porzuć do licha tę niewdzięczną służbę, kiedy z niéj korzyści niema.

— A nużby mi niezadługo dali czyn a może i krest jaki....

— Niema już co marzyć o tych krestach! Bóg zapłać za nie, jak przyjdą na starość, kiedy nam trzeba grosza. Czas już i dzieci uczyć, i samym trzeba żyć po ludzku.

Lemiszkowski w rzeczy saméj przypomniał sobie dostatni byt owego Kluczyńskiego i niezależną prawie pozycyą a w myśli już się poddawał projektom żony.

— Tylko kto będzie szukał tego nowego miejsca — odezwał się po chwili. Ja raz się ruszyłem i nie na dobre mi wyszło.

— Ty bo tylkobyś leżał, a potém narzekasz. Nie pojedziesz sam to ja pojadę i znajdę miejsce.

Rzeczywiście Lemiszkowska zrobiła jak rzekła. Pojechała do ojca, tam przez pewien czas wywiedziała się, wypytała i znalazła mężowi posadę rządzcy u pewnego zamożnego obywatela.

I znowu pojechali w świat; Lemiszkowski, jak człowiek bez żadnéj woli, ciągnął się za żoną, nie mając siły się oprzeć.

Posady rządzców u nas, nawet ekonomskie na folwarkach, bywają niekiedy bardzo korzystne, ale zawsze niebezpieczne. Panowie bowiem zmieniają ekonomów jak parobków, bo też i dochody pańskie lubią się przenosić do kieszeń zarządzających.

Lemiszkowscy trafili na miejsce wygodne i znowu uśmiechnął im się los, życie szło w dostatku i bez kłopotu, chociaż nie na swoim zagonie. Znowu Zosia jeździła dzielnemi końmi, stroiła się w eleganckie suknie, dzieci ubierała jak lalki, wszystkiego miała po uszy. Ale tą drogą nie mogli długo zagrzać miejsca. To też niemal co roku przechodzili z miejsca na miejsce; bywały dobre, trafiały się i gorsze. Czas pewien nawet przesiedzieli na bruku, zjedli co zebrali i ostatecznie Lemiszkowski musiał przyjąć chwilowo posadę biedną na folwarku w Tworówce, gdzie go zastał Jaś Seredyński w tak niewesołych stósunkach.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

skupa i Kapituł za dobra przez fiskusa zabrane. Ta dyspozycya prawa jestcić wprawdzie przeciw logice prawa; ale o tyle dała się zastósować, że kompetencye, przez rząd płacone z dóbr zabranych, choć prawem międzynarodowym przez układ z Stolicą Apostolską uregulowane, i choć miały wedle tego traktatu być zahipotekowane na lasach królewskich, nie pozyskały dotychczas tytułu prawa prywatnego, gdyż wbrew zobowiązaniom nie zostały zahipotekowane. To też kiedy raz Kapituła poznańska w sprawie tych kompetencyi powołała fiskusa przed forum sądowe, sąd odrzucił skargę, podając za przyczynę, iż pretensya Kapituły uprawniona najzupełniéj, ale na mocy prawa publicznego, nie zaś na mocy prawa prywatnego, a tylko prawo prywatne należy przed forum sądów.

Własność kuryi kanonickich, ponieważ jéj tytuł uregulowany został hipotecznie na rzecz Kapituły, mimo ustawy obrocznéj pozostała przy Kapitułach naszych, choć w innych dyecezyach, gdzie tego tytułu prawa prywatnego brakło Kapitułom, i mieszkanie księżom kanonikom odjęto.

Otóż kiedym w spisie strat czytał wyliczenie zatrzymanego mesznego, lub kapitałów abluowanych, a dotychczas w moc téj ustawy obrocznéj nie wydanych dozorom, nie mógłem się wydziwić, jak błędnie organa rządowe stósują tę ustawę, a jak bardzo pozwalają uszczuplać dochody majątku kościelnego duchowni i dozory, zapewneć nie z niedbalstwa, lecz z niezrozumienia rzeczy.

Wszędzie tam, gdzie jest tytuł prawa prywatnego, można stanowczo i przed forum sądowém domagać się od fiskusa wszystkich na nim ciążących obowiązków. Takim tytułem prawa prywatnego jest patronat. Fiskus jako patron nie jest państwem, lecz prywatną osobą; to też jeszcze nikt nie słyszał zapewne, iżby w sprawach budowli lub wydawania drzewa opałowego fiskus założył spór o kompetencyą forum sądowego, t. z. konflikt kompetencyjny. I nie ma sądu, któryby nie był zmuszony skazać fiskusa na podjęcie budowli, lub oddanie ciężarów patronackich. Oczywiście, że rejencyom to na rękę, jeżeli dozory nie umieją bronić sprawy Kościoła, gdy przeciw księżom, wedle rozumienia rządu opornym, stósują najniesłuszniéj ustawę obroczną. Znam np. wypadek, że w Górze pod Znimem, gdzie ksiądz daje jednę trzecią, a fiskus dwie trzecie kosztów budowli, rejencya napisała księdzu, iż dopóki się nie podda prawom majowym, nie będzie mu nic budowała. Nie wiem, czy dozór do dziś jakie tam kroki poczynił: ale przez długi czas nic nie czynił w téj sprawie, téj będąc myśli, że rejencya ma formalne prawo za sobą. A tu jak najoczywiściéj rejencya pomięszała dwie sfery całkiem odrębne, sferę prawa publicznego a prawa prywatnego. Czemuż i gdzieindziéj taż rejencya nie wyłamie się z obowiązku budowania, jaki na niéj ciąży jako na patronie?

Najprostszą rzeczą byłoby, gdzie koszta nie wielkieby urosły, skarżyć sądownie fiskusa. Dozory, wedle ustawy o zarządzie majątkiem kościelnym, do skargi nie potrzebują upoważnienia ani władzy świeckiéj, ani duchownéj, a więc ani komisaarzy dziś rządowych dla zarządu majątkiem dyecezalnym.

Albo też uczynić zażalenie przeciw rejencyi do ministra kultu; a gdyby ten nie miał przyznać słuszności, wypadałoby, ażeby posłowie zanieśli o to wprost interpelacyą w Izbach. Ważność przedmiotu jest zapewne po temu, żeby ją jak najpoważniéj traktować.

Kościan, 3 lutego.

Wśród utrapień, któremi Panu Bogu podoba się dotykać parafią naszę, zesłał Bóg znowu pocieszającą dla nas wiadomość. Lotem błyskawicy rozeszła się wczoraj w uroczystość Oczyszczenia N. P. M. wieść, iż nasi księża mansyonarze uwolnieni zostali wyrokiem trybunału i że spodziewać się należy wkrótce ich powrotu z banicyi. Radość nasza wielka i wdzięczność ku Bogu, że właśnie w dzień Oczyszczenia N. P. M. pokazał swoje ku nam miłosierdzie.

Nabożeństwo odprawia się teraz regularnie w kaplicy Pana Jezusa, która jednakże jest za szczupłą, by pomieścić wszystkich, którzyby chcieli słuchać Mszy św. i słowa Bożego. Przynajmniéj nie będą matki małych dzieci i chorowici potrzebowali udawać się do sąsiednich kościołów, dość daleko od miasta naszego oddalonych. — Dozór na wniosek p. Brenka, iżby mu dozwolono odprawiać w kaplicy P. Jezusa nabożeństwo dla więźniów, dotychczas żadnéj nie dał odpowiedzi — może też p. Brenk, mając pięć innych kościołów, odstąpi od swego zamiaru, nam się zdaje, iż z wnioskiem swym powinienby p. Brenk udać się do władzy duchownéj.

Od p. dra Bojanowskiego ściągnięto znowu przez egzekucyą 30 m. kary i 11 m. 50 fen. kosztów za pochowanie bez pozwolenia p. Br. swéj powinowatéj, śp. Maryi Bolechowskiéj. — Pan dr. Bojanowski nie odsiaduje jeszcze kary 14stu dni więzienia za „nieprawne wypłacenie“ przynależnéj pensyi ks. Bielskiemu, ponieważ wniósł o przedłużenie terminu wyznaczonego do odsiedzenia kary. I ks. Bielski będzie musiał, wróciwszy z banicyi, odsiedzieć wpierw 14 dni więzienia także za tę samę sprawę.

Paryż, 2 lutego.

(Nic o polityce. — Pałac Trokadero. - Wojska zagraniczne na wystawie. — Przedstawienia teatralne wszelkich narodowości. — Malarstwo. — Literatura. — Hiszpańska łódka z Barcelony. — Kasy oszczędności w Anglii. — Wczorajsze nocne posiedzenie Izby.)

(Z. K.) Sprawy polityczne na chwilę przycichły. Wybór nowego senatora dożywotniego na miejsce jenerała Aurelles de Palladines odłożono do 7 bm., jako też prawo o amnestyi, o którém rozpisałem się w jednéj z ostatnich moich korespondencyi. Wczoraj interpelował p. Madier de Montjau pana Dufaura w sprawie odwołanego prokuratora z Grenoble, oto i wszystko. Należy jednak zwrócić uwagę na obiegającą pogłoskę, którą wszelako podaję Wam z wszelkiém zastrzeżeniem. Powiadają, iż Izba deputowanych nie uchwali budżetu, póki senat nie zatwierdzi prawa o amnestyi. Byłoby to szaleństwem, lecz wszystkiego można się spodziewać po dzisiejszéj większości liberalnéj Izby deputowanych.

A teraz pomówimy o przyszłéj wystawie powszechnéj, któréj wszystkie okoliczności rokują świetne powodzenie.

Roboty, przedsięwzięte w ostatnich kilku tygodniach, pozwalają nam ocenić całość i ogrom pałacu Trokadero. Dawniéj zdawało nam się, iż budynek środkowy masą swoją przygniatał skrzydła. To nasze zdanie było słusznem w owę porę, lecz teraz, gdy dach spadzisty galeryi zewnętrznych już ukończono i wieże poboczne doprowadzono do wysokości normalnéj, harmonia zapanowała w całym tym olbrzymim pałacu; uwydatniają się wszystkie piękności téj nowéj architektury, która zachowała jedynie ze stylu greckiego jego formy najmniéj poważne. Zachwycające minarety, niebotyczne wieże dominują nad całością w sposób bardzo szczęśliwy. Jeszcze inne czekają nas niespodzianki w ornamentyce zewnętrznéj, lecz już dzisiaj wszyscy jednym głosem uznają, iż pałac Trokadero jest arcydziełem.

Ze wszystkich stron powiewają flagi i wieńce, co świadczy, iż roboty ukończono. Wieże także ukończone; mają one po 62 metry wysokości, pozostaje tylko wznieść na nich belwedery wysokości 20 metrów. Drzwi już przebite do dwóch galeryi zewnętrznych, oddrzwia są ze sztukateryi a środek ozdobiony będzie mozaiką. Wogóle mozaika będzie użytą w wielkich rozmiarach. Podłogi galeryi już ukończono, oraz wyżłobienia w kolumnadzie wewnętrznéj i niebawem zostaną w tych niżach umieszczone posągi. Skrzydła zajęte są teraz przez malarzy, oraz rzeźbiarzy, którzy wykończają sufity, kapitele i gzymsy. Wreszcie wszystkie ozdoby zewnętrzne będą z terra cotty.

Pięć rur, o średnicy 60 centymetrów, sprowadzać będzie wodę do wielkiéj kaskady, i aby wytrysk nie był jednostajny, każdy z tych wodnych konduktów będzie miał różne ciśnienie. Nowa ta kaskada ma dwa razy więcéj wody zużywać w tym samym czasie, co słynny wodospad w St. Cloud.

Wewnętrzne wykończenie głównéj sali zabaw z gorączkowym pospiechem jest prowadzone. Loże pierwszego piętra okalają już salą, o któréj ogromie można mieć przybliżone pojęcie z następującego porównania: Kopuła, albo raczéj latarnia, będąca w środku sufitu, ma większe rozmiary niż największy teatr paryski, to dosyć powiedzieć. Oświecenie przyjęto elektryczne. W suterenach znajdować się będzie machina parowa dla wyrabiania światła, oraz dla wprowadzenia w ruch ogromnych miechów, służących kolosalnym organom. Nie podlega żadnéj wątpliwości, iż wszystkie roboty zostaną ukończone jeszcze przed naznaczonym terminem, to jest przed pierwszym maja.

Nowa myśl przyszła niektórym rządom uczestniczącym w wystawie. Zamierzają one wysłać każdy po kompanii wojska dla strzeżenia odpowiednich sekcyi. Norwegia przysłała już swoich żołnierzy. Zaniepokaja to trochę tutejszego ministra wojny, bo nie będzie miejsca na pomieszczenie wszystkich tych zagranicznych wojaków, jednakże zdaje się, iż ministeryum spraw wewnętrznych znajdzie dla nich przytułek. Jest jednak bardzo pożądaném, aby każdy naród był reprezentowanym przez jakąś cząstkę swéj armii.

Powstał także projekt, aby podczas trwania wystawy mogły być urządzone przedstawienia teatralne różnych narodowości i w języku ich ojczystym. Zawiązał się już komitet, który ma projekt ten wprowadzić w wykonanie; na jego czele stoi p. Maquet, prezes towarzystwa literatów, dawny przyjaciel i współpracownik Dumasa ojca, oraz senator Denormandie i jeden z pierwszych aktorów teatru francuskiego, Regnier. Czy plan ten przyjdzie do skutku, zobaczymy. Zdaje nam się jednak, iż przedstawia trudności, które nie łatwo będzie zwyciężyć.

Malarstwo zajmie też niepomierne miejsce, niestety i tu polityka odgrywa swoję rolę. Podczas gdy jeden z najzdolniejszych artystów zamierza przedstawić marszałka Mac Mahona w chwili, gdy został rannym pod Sedanem, pan Mennier, deputowany radykalny i fabrykant czekolady, obstalował ogromny obraz Robespiera.

Powzięto także myśl ogromnego konkursu literackiego i poetycznego, w którym będą mogli uczestniczyć wszyscy pisarze całego świata. Obranoby za prezesa Wiktora Hugo. Już została podana w tym względzie petycya do rady jeneralnéj i należy się spodziewać, iż zadowalniająca nadejdzie odpowiedź.

Młodzież hiszpańska z Barcelony zamierza również przyjąć udział w przyszłéj wystawie powszechnéj. Dwunastu śmiałych hidalgo postanowiło puścić się na łódce morzem z Barcelony do Cette, a ztamtąd kanałem Beaucaire, Rodanem, Saoną, kanałem Burgundzkim, Joną i Sekwaną przypłynąć do placu Marsowego i wystawić swoję łódkę. Podróż ta śmiała zostanie odbytą w dni dwadzieścia do trzydziestu.

Nie próżnują też i towarzystwa filantropijne. Na ostatniém posiedzeniu towarzystwa Ekonomii politycznéj — w widokach przyszłego kongresu instytucyi zabezpieczających (Institutions de prévoyance) — p. de Malacre podał niektóre szczegóły ze sprawozdania oficyalnego złożonego parlamentowi angielskiemu przez rząd, dotyczący kas oszczędności. Ciekawe są zaprawdę sposoby, jakich używają filantropi angielscy, aby zachęcić jak największą liczbę osób do składania choćby najdrobniejszéj sumki do kas Oszczędności. I tak np. organizują oni odczyty popularne, wykazujące wszystkie korzyści i dobrodziejstwa wynikające z zaoszczędzenia pewnego kapitału na stare lata. Gdy publiczność jest już dostatecznie przygotowaną, z pod trybuny mówcy występuje agent kas Oszczędności ze wszystkiemi potrzebnemi przyborami i ze swojéj strony dowodzi praktyczność wynikającą z zapisania się do grona zaoszczędzających. Ma on wszystko gotowe przy sobie i zaraz na poczekaniu wydaje książeczki tym, którzy chcą uczestniczyć w téj instytucyi dobroczynnéj.

Inny jeszcze sposób niemniéj praktyczny, dowodzący wielkiéj znajomości serca ludzkiego. Organizują jak najświetniejszy koncert popularny, lecz nie wydają biletów tym osobom, które nie pokażą książeczki Kasy Oszczędności. Wielu robotników spieszy złożyć jakąś pożyczkę, aby otrzymać jakąś książeczkę, a jak już raz poczują korzyści z zaoszczędzonego grosza, potém dopełniają co tydzień rosnący kapitał.

Raport angielski, zamieszczony w Quaterly Review, tym znakomitym przeglądzie londyńskim, kończy się jak następuje:

„Henryk IV. pragnął, aby każdy wieśniak mógł w niedzielę włożyć kurę do garnka. Instytucye zabezpieczające popularne starają się większy jeszcze dobrobyt zrealizować, podając możność włościaninowi i robotnikowi zapewnić spokojny kawałek chleba na starość i pomoc w razie jakiego wypadku niespodziewanego. Aby dosięgnąć tego celu, robotnicy nie potrzebują żadnéj pomocy pobocznéj, każden z nich może sam sobie wystarczyć, potrzeba tylko, aby przez ludzi wykształconych, a szczególniéj przez duchowieństwo był oświecony, jakie usługi zbawienne przynosi uczestniczenie w kasach oszczędności. Każden robotnik, jeżeli za młodu przyzwyczajonym zostanie do składania w kasach zaoszczędzonego grosza, przyszłość jego jest zapewnioną i nie będzie potrzebował uciekać się do niczyjéj pomocy.“

Na zakończenie znowu polityka. Na wczorajszém posiedzeniu nocném Izby deputowanych działy się sceny okropne. Konserwatyści opuścili salę posiedzeń, potém powrócili. Rouher i Gambetta miotali na siebie najobelżywszemi słowami.

Wojna moskiewsko-turecka.

* Nie nadeszły jeszcze nas pewne wiadomości co do warunków rozejmu. Prawdopodobnie i Carogród o kilka dni późniéj dopiero o nich się dowiedział, bo z Adryanopola do Carogrodu potrzebują depesze dwa dni czasu. Jak się zdaje, nie jest Warna zaliczona pomiędzy twierdze naddunajskie, gdyż, jak z Carogrodu donoszą, opuszczają tureckie wojska Sylistryą i cofają się do Warny, tameczna zaś załoga udaje się przeciwko Grekom. Korpus Sulejmana baszy przesłano okrętami do Saloniki. Z tego się pokazuje, że obsadzenie Sylistryi przez Moskali należy do warunków rozejmu, a Warna pozostanie w rękach tureckich. Że warunki, jakie Moskale położyli, nie muszą być zbyt skromne i że warunki pokoju będą dla Turcyi niemniéj twardym orzeszkiem, pokazuje się z przemówienia cara do jenerałów. Podajemy w téj mierze najnowszy telegram:

Petersburg, poniedziałek, 4 lutego. Car Aleksander odbył wczoraj przegląd 85 woburgskiego pułku i wypowiedział do zgromadzonych jenerałów i oficerów: „Winszuję panom rozejmu, którego warunki tak są zadawalniające. Zawdzięczamy to dzielnym naszym wojskom, które pokazały; że nic im nie jest niemożliwém. Ale jeszcze nie koniec. Musimy być przysposobionymi, dopóty, dopóki nie uzyskamy trwałego i godnego Rosyi pokoju, do czego uam Panie Boże dopomóż.“

Jak donoszą do Politische Corresp. z Białogrodu, panuje w kołach rządowych zły humor, z powodu moskiewskich warunków pokoju, o których się dowiedziano z angielskich debat parlamentarnych. Nawet na to podobno są zdecydowani, aby niezważać na zawarcie pokoju przez Moskali i daléj prowadzić wojnę na swoję rękę, dopóki cała Stara Serbia aż do rzeki Limy nie będzie od Turcyi oderwaną, a do Serbii przyłączoną. Przed trzema dniami obsadził jenerał Belimakowicz bez oporu Kossowe Pole.

O ostatnich ruchach wojsk przed zawarciem zawieszenia broni dochodzą nas jeszcze następujące telegramy:

Petersburg, poniedziałek 4 lutego. Urzędowy telegram z Adryanopola z dnia 29 stycznia. Dziś wyruszył jenerał Struków z przednią strażą z Lule Burgas ku Czorlu. Według jego doniesienia Muzułmanie uciekający bardzo często plądrują, wzniecają pożary i popełniają mordy. Niedaleko Lule Burgas dogonił jenerał Struków 180,000—200,000 uciekających Turków, jenerał kazał ich rozbić i pozostawił im do woli, czy chcą iść daléj, czyli też powrócić. Uciekający muzułmanie zdziwieni byli łagodnością, jaką się z nimi obchodzono i opowiadali, że do ucieczki byli zmuszeni przez Turków, gdyż inaczéj byliby ich Moskale zarąbali. Część ich powróciła do domu, inni podążyli daléj ku Rodostu. Jenerał Struków zabrał do niewoli kilka oddziałów Czerkiesów i regularnego wojska, jako też pociągi i dwie chorągwie.

Petersbug, poniedziałek 4 lutego. Urzędowy telegram z dnia 29 stycznia. Dziś otrzymał jenerał Struków piśmienne wezwanie wicekonzula w Rodosto, aby spieszył do Rodosto i ochronił przed rabunkiem. Jenerał Struków otrzymał wskazówkę, aby udał z Abroil do Rodosto.

Wiedeń, niedziela, 3 lutego. Jak donoszą do Pol. Corr. z Bukaresztu, przechodzą silne działy majtków moskiewskich przez miasto w kierunku Bułgaryi.

Białogród, 3 lutego. Operacye wojsk serbskich przeciwko Prisren nie udały się. Turcy znowu obsadzili Kaczanik. Aresztowano byłego prezesa ministerstwa serbskiego, Czumicza. Serbia dotychczas nie zważała na zawieszenie broni i operacye wojenne daléj prowadzi.

Białogród, 3 lutego. Po zaciętéj walce zdobyto 29 z. m. Wranią i zabrano 4 tabory z 1682 wojska i 48 oficerów pod dowództwem Rassima baszy, wiele broni, amunicyi i materyału wojennego. Turcy uciekają do Kumanowa. Serbowie pod dowództwem pułkownika Iwanowicza stracili 27 zabitych i 175 rannych.

Białogród, 3 lutego. Wczoraj z południa aresztowano byłego prezesa ministerstwa Czumicza i strażników jego z powodu udziału w burdach w Kragujewacu podczas posiedzenia sprzysiężonych z właścicielem dóbr Kolorarzem, radzcą stanu Piroczanacem i Jeremiczem.

W Azyi ustąpili Turcy Moskalom Erzerum na mocy warunków zawieszenia broni. O smutnym stanie tamecznych wojsk tureckich donosi telegram Gołosa z Karsu, co następuje:

Petersburg, niedziela 3 lutego. Turcy w Erzerum nawiedzeni są ciężkiemi cierpieniami, tyfus zabija dziennie około 200 ofiar, a żywności i paliwa brak zupełny. Ismail Haki basza jest konający. Turcy kilkakrotnie zaproponowali poddanie miasta, ale pod tym warunkiem, że wojskom wolno będzie wyjść z bronią w ręku.

ZIEMIE POLSKIE.

* Dnia 30 z. m. toczyły się w Lwowie ostateczne rozprawy sądowe przeciwko siedmiu osobom, oskarżonym o udział w werbowaniu ochotników do legionu polskiego.

Na ławie oskarżonych zasiedli Józef Rybakowski, uczeń 6 klasy realnéj, lat 17, Bruliński lat 26 z Kongresówki, czeladnik rzeźnicki, Pałczyński, czeladnik szewski lat 19, Mojżesz Szachel lat 26, rezerwista z artyleryi, dystylator spirytusów, wyznania mojżeszowego, Starzyński z Warszawy lat 32, lokaj od pp. Nikorowiczów, Bartoszyński lat 20, były kolega Rybakowskiego obecnie szeregowiec w artyleryi i Smagowicz lat 24 czeladnik ślusarski.

Rybakowskiemu zarzuca prokuratorya, że werbował „do innéj a nie c. k. austryackiéj służby wojskowéj“ a innym, że się dali werbować i nie donieśli, jak według ustawy byli powinni c. k. władzom o werbunku.

Rybakowski nie zaprzecza, utrzymuje jednak że działał w interesie i dla dobra Austryi, bo powszechnie w owym czasie (w sierpniu) mówiono, że Austrya wspólnie z Polakami pójdzie przeciw Rosyi, że jednak werbunki do legionów polskich, mających wyruszyć z Galicyi wspólnie z wojskami austryackiemi przeciw Rosyi, musiały się ze względu na kręcących się tu licznych szpiegów rosyjskich tajnie odbywać, niby bez wiedzy rządu austryackiego, aby go przedwcześnie nie kompromitować. Opowiada całą historyą jak go jakiś nieznajomy pan zaprowadził na cmentarz Łyczakowski, jak mu tam kazał przysięgę złożyć, jak go następnie zamianował dziesiętnikiem i kazał innych do przyszłego legionu polskiego werbować i jak mocno się dziwił, gdy w kilka dni późniéj przyszła do niego policya na rewizyą i jak się dowiedział, że rząd austryacki na werbunki nie pozwala.

Bruliński, także przez jakiegoś nieznajomego pana zwerbowany, zaciągnął się jako szeregowiec do legionu polskiego, który wspólnie z wojskiem austryackiém miał wyruszyć przeciw Rosyi. Był tego przekonania, bo tak mu ów pan mówił, że arcyksiążę Rudolf będzie królem polskim.

Bartoszyński zapisał się wprawdzie także u jakiegoś nieznajomego do „Towarzystwa ludowego,“ przysięgi jednak nie składał, bo już jako żołnierz został zaprzysiężony.

Smagowicza zapisał jakiś pan na Wałach Hetmańskich do legionu, który ma pójść „na Moskala,“ przysięgi jednak nie składał. W śledztwie konfrontowany z Rybakowskim przyznał, że to ten pan go werbował, dziś przy rozprawie odwołuje to zeznanie i nie może go z pewnością poznać.

Szochet utrzymuje, że nic a nic po polsku nie umie, że nic o legionie nie wie i nie wiedział, jakim sposobem znalazło się jego nazwisko na znalezionéj u Rybakowskiego kartéczce, chyba dla tego, że chciał się od niego uczyć po polsku.

Starzyńskiego jakiś nieznajomy pan zapisał, aby razem z Austryakami pójść na Moskala, wyraża się jednak obżałowany tak naiwnie, że prokurator odstępuje od skargi przeciw niemu.

Także i od skargi przeciw Pałczyńskiemu, którego też jakiś nieznajomy zapisał ale nie zaprzysiągł, odstępuje prokurator, na zapytanie bowiem, do jakiego powstania zapisano go, odpowiedział obżałowany: „albo ja tam wiem? Czy to powstanie miało być przeciw Moskalowi, czy przeciw Turkowi, czy przeciw żydom?“

Po zamknięciu rozprawy skazał trybunał po dłuższéj naradzie Rybakowskiego na 6 tygodni, Szocheta na 5, Bartoszyńskiego na 4, a Brulińskiego i Smagowicza na 2 tygodnie ciężkiego więzienia, zaostrzonego postem raz na tydzień.

Wszyscy skazani przyjęli wyrok.

W Bocheńskiém wybrano posłem do rady państwa prezesa rady powiatowéj pana Włodka, w Samborskiém zaś pana Ottona Hausnera, posła na sejm krajowy.

NIEMCY.

* Berlin, 4 lutego. Izba poselska obradowała na dzisiejszém swém posiedzeniu plenarném nad prawem o siedlisku sądów nadziemiańskich i ziemiańskich, które z pewnemi zmianami z Izby panów do Izby poselskiéj powróciło. Poseł Windthorst (z Meppen) wniósł, ażeby dyskusyą nad projektem do prawa o zaprowadzeniu ordynacyi sądowéj postawiono jako pierwszy przedmiot porządku dziennego. Po przemówieniu jednakże ministra sprawiedliwości, który przyznał, że przez wnioskodawcę podniesiony projekt bardzo jest ważnym, jakkolwiek ustawa o siedlisku przyszłych sądów wpierw załatwioną być powinna, i po oświadczeniu się posłów Miquel, Lasker, hr. Bethusy-Huc za zdaniem p. ministra, cofnął poseł Windthorst swój wniosek. Marszałek v. Bennigsen upraszał ministra sprawiedliwości, ażeby radzie ministerstwa stanu jeszcze raz przedłożył kwestyą, czy ustawa organizacyjna jeszcze w bieżącéj sesyi ma być załatwiona. Po tych przedwstępnych uwagach przystąpiła Izba do obrad nad ustawą, tyczącą się siedliska sądów nadziemiańskich i ziemiańskich. Dyskusya rozciągała się głównie na zmiany, jakie Izba panów poczyniła w projekcie odnośnym, jak go Izba poselska przyjęła. W przebiegu obrad przyjęto uchwałę Izby panów, żeby Berlin zamiast trzech, tylko dwa posiadał sądy ziemiańskie, natomiast odrzucono wniosek p. Rübsam-Herrlein, ażeby wbrew uchwały Izby panów oznaczyć w miejsce Hanau Fuldę za siedlisko sądu ziemiańskiego i w ten sposób Hanau wybrane zostało ostatecznie za siedlisko w mowie będącego sądu; natomiast przyjęto wniosek posła Freund o przywrócenie, pomimo przeciwnéj uchwały Izby panów, w Brzegu, na Szląsku, sądu ziemiańskiego, tak samo wniosek posła Windthorst (z Bielefeldu) o ustanowienie sądu ziemiańskiego zamiast w Minden w Bielefeldzie a w końcu wniosek posła Wehrenpfennig o zmianę granic obwodu sądów ziemiańskich w Kassel, Marburgu i Limburgu. — W ten sposób cały projekt o siedlisku sądów ziemiańskich i nadziemiańskich powróci jeszcze raz do Izby panów. — Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia postawiono obrady w trzeciém czytaniu nad projektem do prawa o atrybucyi komisarzów rządowych, administrujących majątek biskupi, do nakładania na niepos łusznych ich rozkazom grzywien i ściągania tychże w drodze egzekucyjnéj.

Izba panów miała właściwie z powodu naznaczonego na dzień dzisiejszy pogrzebu zmarłego naczelnego prezesa najwyższego trybunału, pozasłużbowego ministra stanu i członka Izby panów, v. Uhden, nie odbyć dziś posiedzenia plenarnego. Ponieważ jednakże na życzenie króla pogrzeb zwłok p. v. Uhden do jutra odłożony został, przeto marszałek powołał członków Izby na posiedzenie. — Obradowano nad kolejami żelaznemi. — Najbliższe posiedzenie w środę.

Urzędownie donoszą, że na Wilhelmshöhe nie odbywała się konferencya wojskowego sztabu jeneralnego, lecz zjazd komisarzy kolei żelaznych, którzy rok rocznie tu obradują.

Parlament niemiecki zagajony zostanie dnia 6 lutego o godzinie 2giéj z południa na białéj sali zamku królewskiego przez ministra Camphausena.

Dnia 31 z. m. przyjmował cesarz Wilhelm, jak to już donosiliśmy, nowego ambasadora francuskiego hrabiego de St. Vallier na uroczystém posłuchaniu, celem odebrania z rąk jego pism uwierzytelniających go w urzędzie ambasadora przy tutejszym dworze. Przy przyjęciu odezwał się hrabia St. Vallier, podług doniesień tutejszych dzienników, w następujące słowa:

Najj. Panie! Otrzymawszy od reprezentanta rzeczypospolitéj francuskiéj wysoką misyą reprezentowania Francyi przy Waszéj C. i K. Mości, wyświadczony mi został zaszczyt, którego wartość głęboko czuję, mianowicie zaś na tém posłuchaniu, w którém dozwoloném mi jest wyrazić W. C. Mości życzenie zobopólnéj zgody i serdecznego porozumienia (le désir de mutuelle harmonie et de cordiale entente), jakiém rząd rzeczypospolitéj francuskiéj ożywiony jest wobec cesarstwa niemieckiego. Uczucia rządu francuskiego harmoniują z uczuciami narodu, który pragnie korzystać z dobrodziejstw trwałego pokoju na zewnątrz i stałych stosunków na wewnątrz (d'une stabilité assurée à l'interieur), opartych na republikańskiéj, parlamentarnéj, wolnomyślnéj a zarazem konserwatywnéj konstytucyi, w stósunkach do wszystkich narodów usposobiony jest przyjaźnie (des sentimenti amicaux) i spodziewa się spotkać u zagranicznych panujących i ich rządów na podobne usposobienia, jakie naród francuski dla nich ma. W. C. Mość raczy mi pozwolić dodać, że co do méj osoby zachowałem moje stare sympatye dla Niemiec, serdeczne (affectuesses) związki z owéj misyi pokojowéj (mission d'apaisement), jaką mi p. Thiers w r. 1871 powierzył, słowem cała ma przeszłość oznacza mnie jako tłómacza polityki przyjaznéj. Szczęśliwym się czuję, że mam honor wyrazić to J. C. i K Mości i śmiem tuszyć, że Jego wysoka przychylność umożebni mi wypełnić powierzoną mi misyą ze skutkiem. Mam zaszczyt wręczyć W. C. Mości listy uwierzytelniające mnie przy Jego osobie.

Odpowiedź cesarza Wilhelma na przemowę tę brzmiała:

Panie Ambasadorze! Myśli, jakieś wyraził, zgodne są całkiem z memi życzeniami, pragnącemi Francyą módz policzyć do liczby zaprzyjaźnionych z Niemcami sąsiadów. Przez wybór Pana zadokumentował pan prezes rzeczypospolitéj, co z zadowolnieniem konstatuję, jak i on gorąco pragnie utrzymać dobre stosunki i podnieść to, co interesom obu krajom odpowiada i do utrwalenia których Pan byłeś w możności przyczynić się w ciężkich czasach. Bądź naprzód, Panie Ambasadorze, przekonanym, o poparciu mego rządu we wszystkiém, co się przyczynić może do utrzymania stosunków dobrego sąsiedztwa pomiędzy cesarstwem niemieckiém a rzeczą pospolitą francuską.

W Izbie poselskiéj badeńskiéj odpowiedział na interpelacyą pod względem podatku od tytóniu minister skarbu, że rząd zasadniczo nie jest przeciwnym podwyższeniu tego podatku, ponieważ cesarstwo i pojedyńcze państwa niemieckie podatku tego się domagają; podatek jednakże 24 m. jest za wysoki, zezwoliłby jedynie można na 18 marek, w razie zaś przeciwnym Badenia oświadczyćby się musiała przeciwko całemu prawu. Izba okazała swe zadowolnienie z téj odpowiedzi.

W bawarskiéj Izbie poselskiéj wniesie poseł Walther jako referent, ażeby projekt do prawa tyczący się przyzwolenia kredytu na nadzwyczajne potrzeby armii odrzucono i Izba uchwaliła jedynie ewentualnie 1,230,000 marek, które nie mają być pokryte przez pożyczkę, lecz przez sprzedaż gruntów wojskowych.

FRANCYA.

* Paryż, 3 lutego. Pod powyższą da otrzymujemy od naszego korespondenta następujący opis przedwczorajszéj borby na nocném posiedzeniu Izby deputowanych:

Nie byliśmy obecni na onegdajszém posiedzeniu Izby deputowanych i mocno tego żałujemy, ale któż mógł przewidzieć, jakie sceny skandaliczne zajdą w tym areopagu prawodawców Francyi. Naoczny jednak świadek, ze łzami w oczach opowiedział nam co zaszło w tę noc, pamiętną w dziejach parlamentarnych, 1go lutego. Ze zgrozą przysłuchiwałem się opowiadaniu a następnie czytałem dziennik oficyalny, widząc jak deputowani, których kraj obiera, aby rządzili Francyą, ujadają się jak psy zgłodniałe, kiedy losy całéj Europy rozstrzygają się w Berlinie, Petersburgu, Londynie i Wiedniu. Jedna tylko kwestya powinnaby być na porządku dziennym obydwóch ciał prawodawczych, kwestya zewnętrzna. Po co to teraz wszczynać debaty o moralności głosowania powszechnego, o nadużyciach kandydatury oficyalnéj, o nacisku administracyjnym, o współudziale urzędników i innych błahostkach, któremi większość parlamentarna chce usprawiedliwić swoję zemstę nad stronnictwem, doprowadzoném do niemocy. Słowa, słowa i tylko słowa, kiedy działanie jest nieodzowném.

Republikanie są u władzy. Mają w ręku budżet, teki ministeryalne, wszystkie posady, administracyą, armią; posiadają prawo i siłę, czegoż jeszcze więcéj pragną? Co znaczy to nieustanne zwlekanie, ta obrzydła komedya, którą nazywają: sprawdzeniem wyborów. Czyż rewolucyoniści nie mogą raz skończyć, rozdzielając zachowawców na dwie kategorye, sporządzając dwie oddzielne listy, jednę złożoną z deputowanych, których wybór chcą zatwierdzić, a drugą z tych, których chcą unieważnić i odesłać napowrót przed wyborców? Pocóż ta egzekucya wolna, ślamazarna, która męczy opinią publiczną i do rozpaczy przyprowadza ofiary.

Europa znajduje się w chwili radykalnego przewrotu, który przemieni dawną równowagę, od dwóch wieków istniejącą, i odda ją całą pod propondencyą dwóch wielkich imperyi. Jeden tylko pozostaje sposób zbawienia: zwołanie kongresu. Francya mogłaby z honorem uczestniczyć między wielkiemi mocarstwami, zebranemi w celu rozstrzygnięcia kwestyi Wschodniéj; rachowanoby się z nią znowu; z zazdrością witanoby odrodzenie jéj siły wojennéj i rozwój bezprzykładny jéj dobrobytu ekonomicznego. Lecz wszystko to jest snem, ułudzeniem.

Gambetta woła, iż cesarstwo zaczęło rozpustą a skończyło zdradą. Edward Locroix przybiega przed p. Rouhera i z zaciśniętemi pięściami woła: „Milcz nędzniku! precz ztąd zdrajco! (Tais-toi, misérable! Sors d'ici, traître!"). Tak jest, wyraz nędzniku (misérable) było kilkakrotnie powtórzone w sali i z trybuny.

P. Rouher dobrze powiedział, iż chwila była źle wybraną. W saméj rzeczy źle była wybraną, aby wykryć przed światem brak godności, nierząd i nadużycia parlamentu, kiedy wszystkie ludy Europy zwracały zwrok ku Francyi, wtedy, gdy sprzymierzeńcy jako też nieprzyjaciele rozumieli, jak stanowczym mógł być głos jéj w urządzeniu sprawy europejskiéj.

Słusznie p. Rouher, streszczając żale zachowawców, nazwał kilkakrotnie członków większości rewolucyonistami i konwencyonistami. Tak jest, większa ich część są rewolucyonistami i konwencyonistami; doszli do władzy za pomocą rewolucyi, utrzymują Francyą w stanie rewolucyjnym i zginą przez nadużycia i szaleństwa rewolucyi. Prawdziwy i jedyny ich cel jest ustanowienie Konwentu.

Podobnę sceny skandaliczne w chwili tak ważnéj dla całéj Europy i kiedy Francya powinnaby z całém namaszczeniem, że się tak wyrażę, skupiać swoje siły, aby dowieść, iż rzeczpospolita jest jedną i nierozdzielną, dowodzi najlepiéj absolutnéj niemocy i nieudolności rządu republikańskiego. Jego milczenie obojętne, podczas jednego z największych przesileń, wykazuje zarówno, iż rzeczpospolita, składająca się z tylu różnych i różnorodnych pierwiastków, nie może mieć swéj własnéj polityki i jest skazaną na wieczne odosobnienie.

Pan de Lavalette w cennym swoim dzienniku tak kończy swój wczorajszy wstępny artykuł:

„Niestety! niezgoda nas zabije, i jeżeli nie zostaniemy ocaleni przez jakie przesilenie zbawienne, ulegniemy temu samemu losowi co szlachetni, odważni ale niebaczni Polacy."

WŁOCHY.

* Święta kongregacya Indeksu potępiła na posiedzeniu z dnia 17 grudnia r. z. następujące dzieła:

1) Elero Pietro: Scritti minori (Pisma pomniejsze) Bolonia 1875. Scritti politici (Pisma polityczne) itd. Bolonia 1876. Kwestya socyalna 1877.

2) Zellera Edwarda, profesora na wszechnicy berlińskiéj: „Legenda o św. Piotrze, pierwszym biskupie rzymskim, przełożona na język francuski przez Alfreda Marchand. Paryż 1876. Księga ta potępioną została we wszystkich językach.

3) Renana Ernesta: Les Evangiles. Paryż 1877. (Ewangielie).

4) Reinkensa dr. Józefa: Ueber die Einheit der Katholischen Kirche. Wyrzburg 1877. (O jedności katolickiego Kościoła). Dzieło to potępione jest według II. reg. indeksu ksiąg zakazanych konsylium trydenckiego.

Tegoż autora dzieło: Ist an Christi Stelle für uns der Papst getreten? (Czy w miejsce Chrystusa wstąpi dla nas Papież?)

5) Friedricha dr. J.: Geschichte des Vaticanischen Consils. Bonn 1877. (Historya Soboru Watykańskiego).

Ojciec św. wyrok kongregacyi potwierdził i ogłosić polecił.

TELEGRAMY.

Londyn, 4 lutego. (Izba wyższa.) Beaconsfield odpowiedział Granvillowi, że Cairus poruszy w krótkim czasie ważny przedmiot, dotyczący terytoryalnéj kompetencyi sądowéj korony brytyjskiéj ze szczególném uwzględnieniem wypadku z Franconią. Derby odpowiedział Granvillowi, że nie może udzielić tekstu podstaw pokojowych, sądzi jednak, że nie o wiele się różnią od tych, które są dotychczas wiadome; obecnie nie może zakomunikować militarnych podstaw rozejmu.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Wskutek ustawy obrocznéj nie wypłaca ks. proboszczowi Walterbachowi z Kostrzyna królewska kasa rejencyjna w Poznaniu od 1 lipca r. 1875 434 marek i 1 fen. kompetencyi za folwark Libartowo, obejmujący mórg tysiąc — a zabrany probostwu kostrzyńskiemu w roku 1796.

Przegląd społeczno-ekonomiczny.

Dowiadujemy się, że niektóre magistraty i zarządy kolejowe dopytują się, które święta katolickie w roku lud święci. Interesowanie się tą sprawą jest pochwały godne, gdyż świadczy o prądzie społecznym w kołach rządowych. Magistraty z własnego popędu tego nie robią, ale domaganie się u rządu klas pracujących o święcenie niedzieli i świąt widocznie znajduje swój wyraz. Magistraty i władze wykonawcze, policyjne, u nas po większéj części z obozu liberalnego się rekrutujące, z niechęcią patrzyły na świętowanie, dziedzice niemieccy a nawet polscy niektórzy w świętach widzieli ujmę bogactwa narodowego. Ztąd poszło, że urzędnik kolejowy, pocztowy, ma ledwo czas się ożenić i umrzeć, że chłop polski w święta zapędzony do pracy, lub do odstaw zbożowych dla żydów. Gwałciciele świąt nie są bogatsi, lud się demoralizuje.

Dziwna rzecz, że impuls o zachowanie świąt wychodzi właśnie ze strony klasy pracującéj, ze strony nawet niewierzącéj, jak socyalistów, z pobudek hygienicznych. Obecnie istniejąca ordynacya procederowa § 105 zakazuje prace podejmować w niedzielę, ale prawo prawem, urzędnicy policyjni nie ścigali przestępców. Obok tego istnieje jeszcze reskrypt policyjny ministra kultu z roku 1871, zakazujący surowo łamanie niedzieli i świąt katolickich. W tym reskrypcie są wyliczone nasze święta i jeżeli dziś dopytują się urzędnicy, jakie święta my święcimy, dowodzą jak rzadko się spotykali z reskryptem policyjnym, określającym ich obowiązki.

Z kilku stron nas zapytują, czy założenie towarzystwa pomocy prawnéj nie byłoby na czasie. Przeciw zakładaniu ciągle nowych towarzystw oświadczyć się muszę ze względu na dobro ogólne. W nowych towarzystwach znów te same będą osobistości, które są w starych, gdyż zawsze ludzie chętni pracują, a ospali śpią. Filarom dawnych towarzystw namnoży się w nowém posiedzeń, pisaniny, protokółów z ujmą pracy na chleb powszedni. Zresztą nie określono w żadnym z artykułów dokladnie, czém towarzystwo proponowane ma się zajmować. Obrony, porady, wskazówki potrzeba (to nie ulega wątpliwości) wśród walki ściskającéj nas na okół; jednakże do tego nie potrzeba osobnego towarzystwa. Budować należy na podwalinach już istniejących. Mamy Kółka rólnicze, Towarzystwa przemysłowe, centralne towarzystwo agronomów itp. Pomoc prawną pojmujemy tak:

1) żeby członkowie nie zarzucali sądów sporami bagatelnemi, injuryjnemi, należy w każdém towarzystwie sprawy sporne przed sądem polubownym w łonie towarzystwa załatwiać.
2) żeby poradę znaleźli przy spisywaniu testamentów.
3) daléj przy podziałach lub układach pomiędzy rodziną.
4) by mieli pomoc przy wnioskach do instytucyi powiatowych, prowincyonalnych (np. do kasy zasiłkowéj) lub zabezpieczających (od ognia, gradu, na życie itd.), lub administracyjnych.
5) by w petycyach, użaleniach powiadamiać Izbę poselską o swych życzeniach, potrzebach itp.

Wszystko to są rzeczy legalne, a więc w każdém towarzystwie obywateli wolnych może nastąpić. Prawo o towarzystwach temu się nie sprzeciwia, w niektórych nawet punkta cztery pierwsze w praktyce się ziszczają. Gdzie tego nie ma, może walne zebranie członków to uskutecznić, gdyby zaś zarządy nie wydołały wszystkim kwestyom, kooptować sobie mogą osoby z prawem obeznane. Nie występuję przeciw potrzebie udzielania pomocy prawnéj, ale przeciw potrzebie zakładania odrębnego towarzystwa. Ludność Wielkiego Księstwa bardzo opieki tutaj wygląda i potrzebuje. W niedostatku dobrych doradzców, udaje się do „pokątnych obrońców ludu," którzy zdzierają i podsycają żyłkę pieniacką dla własnych zysków. Dobrze, gdzie w powiatach ksiądz proboszcz lub dziedzic ma u ludu zaufanie i staje się ich prawnym doradzcą. W ilu okolicach jednak milami całemi nie ma dworu polskiego, w ilu plebaniach wyniesiono na wieczny spoczynek doradzcę prawnego ludu? Któż ich będzie powstrzymywał od włóczenia się po sądach, od niszczenia chudoby w pieniactwie lub niedołęstwie umysłowém. Mogą tu wiele zrobić towarzystwa już istniejące, lub się zakładające choćby kółka włościańskie, jako najwięcéj z włościami styczność mające.

Ależ to się sprzeciwia statutom! zawołają. Bynajmniéj; jedno walne zebranie uzupełni statuta w tym kierunku i będzie wszystko podług statutów. Ale osoby po za towarzystwem nie będą mogły korzystać, powiedzą. To samo będzie, gdy osobne towarzystwo obrony prawnéj się założy. Władze rządowe będą się wtrącały, odrzekną inni. Mnie się zdaje, że rząd zwolna wchodzić będzie na drogę reformy społecznéj. Kwestya pieniactwa ludu u góry jest aż nadto dobrze znana i wszystkie sądy nienawidzą „pokątnych doradzców," rekrutujących się z warstwy ludzi podejrzanéj przeszłości.

Zresztą mogę zapewnić, że właśnie urzędnik, landrat Freiherr v. Droste Hülshoff dnia 4 stycznia rb. na walném zebraniu Kółek włościańskich w Monasterze miał mowę, zachęcającą do połączenia z kółkami interesów prawnych. Na czele stoi zarząd kółka, obok nich w każdym powiecie wybrano 4 mężów zaufania, do których odnosić się członkowie mają w sporach dobrowolnego sądownictwa. W trudniejszych sprawach mają mężowie zaufania przesyłać materyał zarządowi, który zasięgnie zdania dobrych prawników. Pan landrat uważa, że przez to wiele procesów umorzy się i dobrobyt wzrośnie.

Wszakże równi jesteśmy wobec prawa, a więc téż i w pracy.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał byłemu właścicielowi dóbr i deputowanemu powiatowemu, obecnie w Bydgoszczy zamieszkałemu, order orła czerwonego czwartéj klasy.

* **Teatr.** Dziś odegraną będzie w teatrze komedya Fru-Fru, w czwartek „Półświatek", w sobotę „Lew zakochany," w niedzielę „Wanda."

* **Na wczorajszém posiedzeniu** wydziału historyczno-moralnego Towarzystwa Przyjaciół Nauk wybrano na członków pp. Józefa Parczewskiego, Władysława Moszczeńskiego ze Stępuchowa i Józefa Żółtowskiego z Urbanowa, poczém wyznaczono komisyą do ocenienia rozprawy dr. Kętrzyńskiego o roczniku Wielkopolskim, pracę zaś ks. Gromnickiego, kooperatora przy kościele św. Antoniego we Lwowie pod tytułem: Żywot św. Cyrylla i Medodego, nadesłaną z prośbą o umieszczenie jéj w Rocznikach Towarzystwa, postanowiono zwrócić autorowi z tego powodu, że tylko rozprawy członków towarzystwa w Rocznikach drukowane być mogą. Następnie odczytał dr. Łebiński pierwszą część rozprawy dr. Warnki o zasługach Lelewela około nauki geografii. Autor, który korzystał ze zbioru listów Lelewela i jego „Przygód", udzielonych mu przez pana J. K. Zupańskiego, nakreślił w téj części pracy swéj dokładny i wiele ciekawych szczegółów obejmujący obraz rozwoju geograficznych prac znakomitego naszego historyka, zwracając główną uwagę na jego „Badania" i napisaną po francuzku historyą geografii wieków średnich. Druga część pracy, zawierająca ocenienie tychże pism, odczytaną będzie na przyszłém posiedzeniu wydziału.

* **W korespondencyi średzkiéj** Dziennika Poznańskiego znajdujemy wymierzony przeciw pismu naszemu ciężki zarzut, jakoby z winy administracyi Kuryera, która nie zamieściła inseratu, o walném zebraniu średzkiéj Spółki pożyczkowéj, to zebranie odbyć się nie mogło, wskutek czego członkowie tak miejscowi, jak mianowicie zamiejscowi na niemałe narażeni zostali straty. Po przejrzeniu zachowywanych w administracyi dowodów inseracyjnych, przekonaliśmy się, że Zarząd Spółki średzkiéj nie nadesłał nam ogłoszenia o walném zebraniu, i że przeto wina nie na nas ciąży.

* **Gród nasz** wielkiém nawiedziony został nieszczęściem. Otóż naczelnik policyi tutejszéj, p. prezes policyjny, Staudy, wywichnął sobie dnia 30 z. m. nogę, którą podobno trzeba było obandażować gipsem. Nieszczęśliwy ten wypadek nie dozwoli mu nawet wyruszyć na czas do Berlina, ażeby wziąść udział w obradach parlamentu niemieckiego. Ubolewając nad tym wypadkiem, powtarzamy, że „kto ma nieszczęście, to i na gładkiéj posadzce nogę lub rękę złamać może."

* **Tutejsze Towarzystwo „Stella"** odbędzie jutro, dnia 6 b. m., o godzinie 8 wieczorem Walne Zebranie.

* **Hypodrom** na placu Działowym został onegdaj otwartym. Jest on elegancko urządzony. W ujeżdżalni jest miejsce wygodnie dla 8 jeźdźców.

* **Z koni**, które pomimo uroczystego święta kazano tu dostawić w dniu 2 b. m. do kontroli, zakupiono 61 koni przodkowych, 32 dyszlowe i 4 wierzchowe.

* **Przy pożarze**, róg placu Bernardyńskiego, o którym wczoraj donosiliśmy, skradziono z pomieszkań odnośnych lokatorów pod pozorem ratunku różne przedmioty. Jednemu zegarek kieszonkowy, na ścianie zawieszony innemu kilka marek, na stole leżących itd.

* **Doniesienie policyjne.** Zgubiono: czarno-wełnianą chustkę na głowę z czerwoną obwódką. — Znaleziono: kółko z 5 kluczami, część złotego kolczyka; dziesięciomarkówkę.

* **Rada nadzorcza** poonańsko-kluczborkskiéj kolei żelaznéj powołuje akcyonaryuszy na nadzwyczajne Walne Zebranie na dzień 2 marca r. b., godzinę 10 zrana, do małéj sali hotelu Myliusa i to głównie celem zaciągnięcia nowéj pożyczki.

* **Radzca ziemiański** powiatu krobskiego, p. Ihr. Posadowski, wprowadził dnia 30 z. m. w urzędowanie jako burmistrza miasta Bojanowa p. Kolischa, którego reprezentanci tego miasta po upływie czasu jego służby na dalsze 12 lat burmistrzem obrali.

* **Na jarmark na konie**, który się wczoraj w Gnieźnie odbywał, wyjechało ztąd około 250 handlarzy.

* **Dnia 2 lutego** odegrali członkowie Tow. Przem. w Gnieźnie dwie sztuczki teatralne z wielkiém powodzeniem. Obszerna sala całkiem widzami zajęta była. W obydwóch sztuczkach występowali jako aktorowie i aktorki osoby, które już w dawniejszych występach złożyły dowód nie tylko dobréj woli, ale i dobrego zrozumienia ról. — Ks. Gawłowicz nie siedział, jak donosiły gazety niemieckie, 4 tygodnie w Ostrowie, ale 4 dni w Gnieźnie i już od tygodnia, odsiedziawszy swą karę, na wolność został puszczony.

* **We Wschowie** ma, jak donosi Niederschl. Ztg, zacząć w tych dniach wychodzić pismo katolickie w języku niemieckim pod tytułem Niederschlesisch-Posener Volks Ztg.

* **W Kadzewie** pod Sremem wciągniętą została w zeszłym tygodniu przez nieostrożność dziewczyna w młockarnią i wskutek tego niebawem wyzionęła ducha.

* **W Rawiczu** rzucił się w zeszłą niedzielę żołnierz na szyny, szukając zapewne śmierci. Nadjeżdżający pociąg zdruzgotał go też na miazgę.

* **Przy gimnazyum leszczyńskiém** składa obecnie 12 prymanerów egzamin dojrzałości. Prace piśmienne ukończyli oni; popis zaś ustny ma się odbyć dnia 25 lutego.

* **Na wiec do Konarzewa** zebrało się onegdajszego dnia w obszernéj wozowni dworskiéj pełno ludu z wsi saméj i z okolicy. Z obywateli byli p. dr. Stasiński i p. Włodzimierz Breza, z duchownych tylko proboszcz miejscowy, inni księża okoliczni stawić się nie mogli, choćby chcieli, bo wiec rozpoczął się już w samo południe. Wiec zagaił ks. Niezieliński, proboszcz miejscowy, i przedstawił zebranym: co jest konstytucya i co są rządy konstytucyjne i na mocy czego mamy prawo radzić na wiecach nad publicznemi stósunkami. Na przewodniczącego obrano p. dr. Stasińskiego, który na ławników przybrał sobie dwóch gospodarzy. Następnie mówili dr. Szymański o szkołach, ks. Janke o prawach majowych. Wiecownicy zgodzili się na wysłanie petycyi do ministerstwa w sprawie szkólnéj, bo i w tamtych szkołach a mianowicie w Konarzewie, Chomęcicach, Gołuskach i Dopiewie skreślono naukę języka polskiego z najniższych oddziałów, a naukę religii ograniczono do 2 godzin tygodniowo. Ponieważ to są okolice czysto polskie i zrozumieć nie można, dla czego język polski jest usunięty z najniższego oddziału wbrew przepisom rozporządzenia naczelnego prezesa, więc postanowiono równocześnie wystósować do rejencyi poznańskiéj zapytanie: z czyjego rozkazu dzieci nie uczą się w najniższych oddziałach po polsku? Wiec trwał blisko trzy godziny a liczna ludność, która się z wielką powagą zachowywała, rozeszła się w spokoju do domów. Na wiecu brało także udział kilkanaście kobiet. (Orędownik.)

* **W Wierzbiczanem**, w powiecie inowrocławskim, zaczadziło się znowu w nocy z dnia 29 na 30 z. m. dwóch uczni ogrodowniczych, wskutek za rychłego zamknięcia pieca, napalonego węglami kamiennemi. Jednego z nich zdołano przywrócić do życia, przy drugim wszelkie usiłowania okazały się bezskutecznemi.

* **Ślub.** W Dreźnie pobłogosławionym został w dniu 2 lutego b. m. związek małżeński pomiędzy p. Aleksandrem hr. Szembekiem z Słupi a Maryą hr. Engeström, córką Wawrzyńca i Jadwigi z Borzewskich hr. Engeströmów. (Dziennik Pozn.)

* **Posady Nauczycielki** poszukuje młoda osoba z dobréj rodziny z Królestwa, obecnie w Anglii. Ukończywszy polski pensyonat zakonny w Anglii z wielkiém odznaczeniem, zniewolona jest z powodu nieszczęścia swéj rodziny szukać miejsca w jakim zacnym domu w Wielkopolsce lub Galicyi. Kandydatka posiada obok ojczystego gruntownie język francuski, niemiecki, angielski, muzykę artystycznie, śpiew, rysunki itd.

Bliższéj wiadomości udzieli ks. dr. Łukowski, Gniezno Seminaryum.

* **Kalendarz.** Jutro, w środę dnia 6go lutego, Doroty p. i m. Wschód słońca o godzinie 7 minut 36. Zachód o godzinie 4 minut 53.

Długość dnia 9 godzin 17 minut.

Wypadki historyczne. 1296 Zabicie w Rogoźnie Przemysława 1582 Polacy ustępują z pod Pskowa. — 1633 Koronacya Władysława IV. — 1831 Manifest Mikołaja z powodu detronizacyi.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 5 lutego.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Lenz z Piły, Schoenberg z Długiéj-Gośliny, Górski z żoną z Królestwa, hr. Łubieński z Wyciążkowa, hr. Potulicki z Wielkich Jezior, hr. Miączyński z Pawłowa, Kowalski z Sarbinowa, Pieniążek z Królestwa, Kurtzmann z Leszna, Sczaniecki z Międzychoda.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Sprawozdanie tygodniowe
Domu handlowego M. Baranowski & Co. w Gdańsku.
Sobota, 2 lutego 1878.

Powietrze mieliśmy w tygodniu ubiegłym łagodne, w przebiegu słaby mróz i śnieg.

W Anglii w końcu ubiegłego tygodnia był mróz i nieco śnieg; obecnie temperatura łagodna i deszcz. Wskutek tak przeciągłego powietrza wilgotnego pszenica na kondycyi traci, i dla tego obca pokupniejszą jest od krajowéj. Dotychczasowo nierozstrzygnięta sprawa wschodnia, jak dotąd, tak i nadal wpływa widocznie na handel pszenicy, tém więcéj, że widoki do załatwienia téj sprawy pomiędzy Turcyą a Rosyą są dalekie. Wprawdzie w parlamencie angielskim oświadczył się rząd zeszłego piątku energicznie, co do rozwiązania sprawy wschodniéj, wskutek czego też targ na pszenicę, mianowicie w Londynie był więcéj ożywiony; gdy jednak doszły wiadomości, że Turcya przeciw przyjęciu przez Rosyą przepisanych warunków pokojowych opozycyi nie stawia, lecz przeciwnie na takowe się zgadza, usposobienie targu wątlało. Położenie to jednak nie wpłynie na obrot pszenicy, ponieważ potrzeby takowéj w kraju są wielkie i dla tego też zawarty pokój tylko momentalnie zniżenie cen może spowodować.

Dowóz pszenicy angielskiéj w tygodniu ostatnim był nieco znaczniejszy, wynosił bowiem 39,425 kwarterów w cenie przeciętnéj po 51 szyl. 11 ct. przeciw 33,472 kwarterom w cenie przeciętnéj po 51 szyl. 3 ct. w tygodniu poprzednim a około 40,798 kwarterów pszenicy w cenie przeciętnéj po 51 szyl. 11 ct. w tymże tygodniu 1877. Również import z zagranicy był znaczniejszy, wynosząc w końcu tygodnia 914,064 ctr. pszenicy, 176,284 ctr. mąki przeciw 828,782 ctr. pszenicy, 157,327 ctr. mąki w tygodniu poprzednim a około 879,584 ctr. pszenicy, 153,539 ctr. mąki w tymsamym czasie roku zeszłego.

Płynące do portów Anglii ładunki pszenicy zawsze pozostają też same i wynosiły w dniu 24 z. m. 1,096,000 kwarterów, w których z saméj Kalifornii od początku września r. z. przeciw 1,057,000 kw. w podróży 803,000 liczą w tygodniu poprzednim, a około 1,987,000 kwart. pszenicy w tymże czasie 1877 r. Z płynących do portów Anglii ładunków pszenicy zostało w dniu 31 stycznia 20 niesprzedanych, przyczém sprzedający przy stałych cenach pozostawali.

Londyn tak w poniedziałek jak w środę ubiegłego tygodnia był bez obrotu. Przeszłotygodniowy dowóz pszenicy obcéj wynosił tamże 37,568 kwarterów przeciw 54,026 kwarterom tygodnia poprzedniego. Liverpool miał we wtorek ceny o 1 pen. zniżone. Hull na pszenicę bez obrotu. Leith bez zmiany. Nowy York był tak na pszenicę jak mąkę co do cen usposobienia zniżkowego; eksportowano w końcu 26go stycznia r. b. z portów atlantyckich Ameryki do Anglii 111,000 kwarterów pszenicy naprzeciw 26,000 kwarterów w tym samym czasie r. 1877. Dowozy pszenicy na targi francuskie są uzupełniające. Paryż notuje ceny niższe.

Nasz targ był także dla niepewności położenia stósunków politycznych mianowicie na początku tygodnia nie osobliwie usposobiony; eksporterzy tutejsi tylko zniżone ceny podawali, mając dowozy, tak krajowe, jak z Rosyi wystarczające. Sprzedający byli do obniżenia cen na 5 marek w końcu zeszłego tygodnia spowodowani, które na tydzień bieżący, przeciw ubiegłemu jako niezmienne uważać należy. Dzień wczorajszy natomiast okazał wiele chęci do kupna na pszenicę każdego gatunku przy pełnych cenach; ze śpichlerza w gatunku pięknym wysokopstréj i białéj, któréj cena zniżona podobno 270 marek osiągnęła.

Płacono w końcu za tonę z 2000 funt. celnych:

Pszenicę.

Marek 188—195 przy 120—127 funt. hol. za jarą,
„ 202— — przy 128— — funt. hol. za czerwoną,
„ 218—228 przy 124—129 funt. hol. za obciągniętą,
„ 235— — przy 131— — funt. hol. za wys.-pstrą i szklistą,
„ 158—220 przy 113—125 funt. hol. za ruską,
„ 207—228 przy 120—127 funt hol. za sandomirską,
„ 230—239 przy 124—128 funt. hol. za białą.

Żyto.

„ 132—142 przy 122—126 funt. hol. za krajowe,
„ 129— — przy 119— — funt. hol za ruskie.

Jęczmień.

„ 158—172 przy 105—114 funt. hol. za duży,
„ 139— — przy 107— — funt. hol. za mały,
„ 131—156 przy 101—107 funt. hol. za ruski.

Groch wrzący 125 m.

Banknoty rosyjskie 222.25 marek za 100 rubli sr.

Wszelkie produkta zbożowe przyjmujemy w komis do sprzedaży, jak niemniéj wykonujemy wszelkie zamówienia tak na produkta zagraniczne jak i krajowe. Na żądanie dostarczamy do wysyłek zboża worki i udzielamy chętnie wszelkich informacyi dotyczących tutejszego handlu

Baranowski i Sp.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 5 lutego 1878.

Zyto, (za 20 ctr.) — wypow. — ctr.. cena wypow. —,— na styczeń —,—, styczeń-luty —,—, luty-marzec, marz.-kwiec. —, wiosna —, kw.-maj — mar.

Okowita, (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz. 25,000 litr., cena wypowiedziana 48,40 na list. — grudz. —,—, styczeń —,—, luty 48,40—, marzec 48,90 kwiecień —,— maj —.— kwiecień-maj 50—49,80 czerwiec 51,— marek.

Okowita w miejscu (bez beczki) 47,90 marek

Ceny ziemiopłodów
na targach zamiejscowych.

Wrocław, 4 lutego.

Siemie koniczyny, czerwone niezm., pośled. 29—34, średnie 37—41, piękne 46,00—49,00, najp. 51,00—53,00 m., białe niżéj, pośl. 38—44, średnie 48—54 piękne 60—66, najp. 70—76 mrk.

Żyto: (za 2000 funt.), bez in.. wyp. —.— cent. na upł. wypow. —.— luty 131,— żąd., luty-marzec 131,— żąd. kw.-maj 133,50— płc. maj-czerw. 135,— żąd. czerw.-lip. 137 żąd.

Pszenica: 192 żąd., kwie.-maj 200 żąd, wyp. —

Owies: 119,— pł., kwiec.-maj 124 żąd., wyp. — c.

Oléj rzepiowy: stale, wypowiedz. —.— cent., w miejscu 72,— żąd., luty luty-marzec marzec-kwiecień 70,50 żąd., 50— płac. kwiec.-maj 70,— żąd., maj-czerw. 70,— żąd. wrzesień-paźdz. 66,50 żąd.

Okowita: niezm., wypow. —,—.— litr., luty 48,30— płacono, luty-marzec 48,30— płacono, kwiec.-maj 49,70 płc.

Ceny targowe w Wrocławiu
z dnia 4 lutego 1878.

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Siemię lniane	100 kilogr.	25	—	23	—	20	—
Rzep zimowy	„ „	31	—	28	—	25	—
Rzepik zimowy	„ „	30	—	27	—	23	—
Rzepik latowy	„ „	29	—	25	—	22	—
Lnica	„ „	25	—	22	—	19	—

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż.		ciężki najniż.		średni najwyż.		średni najniż.		lekki najwyż.	
	M.	₰	M.	₰	M.	₰	M.	₰	M.	₰
Pszenica biała nowa	19	80	19	50	20	60	20	10	18	80
„ żółta „	19	—	18	70	19	70	19	50	18	50
Żyto nowe	13	70	13	—	12	70	12	40	12	20
Jęczmień stary	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ nowy	16	30	15	60	15	10	14	60	14	30
Owies stary	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ nowy	13	80	13	40	13	10	12	60	12	20
Groch	17	—	16	30	15	80	14	90	14	40

Ceny wypowiedziane na 5 lutego: żyto 131,— m. pszenica 192— m., jęczmień — m., owies 119,— m. rzep — m., oléj rzepiowy 70,50 m., okowita 48,30 m.

Notatka giełdowa **spirytusu** kartofl. za 100 ptc. tral. w miejscu — żąd. —, pł.

Koniczyna do siewu, czerwona niezm. za kilogr. 30—40—45—50 mrk.; biała wyżéj, 42,50—58—68 marek.

Makuchy rzepiowe słabo, za 50 kil 7—7,40

Makuchy siem. niezm., za 50 kil. 8,70—9,20

Łubin niżéj, żółty 9,20—10.20—11, —mrk., m. 9—10—10,40 m.

Tymotka stale, za 50 kilogr. 17—20—23 m.

Perki: za miech (2 nowe szefle czyli 75 kl. najl. 2,80—3,50 m., pośl. 2,—2,50 za szefel (75 funt.) m. 1,40—75 m., pośled. 1—1,25 m., za litr 0,03—0 05 m.

Siano za 50 kil. 2,40—3,70 m.

Słoma 18,00—20,00 za kopę 600 kil.

Mąka stale. za 100 kil. Pszenna 28,—20,— m. Rżanna piękna 21,—22, marek. Rżanna średnia 19,50—20,50 marek. Osucie rżanne 9,60—10,50 marek. Osucie pszenne 8 50—9,20 marek.

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 4 lutego 1878. (Kursa końcowe.)

Pszenica słabo		Wypow. żyta	
Kwiecień-maj	204,50	Wypow. okow.	70,—
Maj-czerwiec	206,50		
Żyto stale		**Kapitały**	
Luty	143,50	Galicyany	106,—
Kwiecień-maj	144.50	Pr. pap. państ.	92,—
Maj-czerwiec	143,50	Poz. 4% list. z.	94,—
Oléj rzep. stale		Poz. list. ren.	95,—
Kwiec.-maj	70,40	Austr. los 1860	109,—
Maj-czerwiec	70,20	Włochy	75,—
Okowita stale		Amerykany	98,—
w miejscu	50.20	Turki	9,—
Luty	49.60	7½% Rumuń.	25,—
Kwiec.-maj	51,30	Pol. lik. l. zast.	60,—
Maj-czerwiec	52,50	Rosyj. bknot.	224,—
Owies	—,—	Sreb. rnt. aust.	57,—
Kwiec-maj	137,— —,—	Aus. akc. kred.	399,—
		Koléj Państw	453,—
		Lombardy	135,—

Szczecin, dnia 4 lutego 1878. (Kursa końcowe.)

Pszenica niezm.		**Okowita** niezm.	
Wiosna	206.50	w miejscu	47,—
Maj-czerwiec	208,—	Luty	47,—
Żyto stale		Wiosna	49,—
Wiosna	142,—	**Owies**	—,—
Maj-czerwiec	142,—	Wiosna	—,—
Olej rzep. spok.		**Petroleum**	—,—
Luty	71.50	Luty	12,—
Kwiecień-maj	70 75		

Berlin, 4 lutego 1878. (Kursa końcowe.)

March. Pozn. koléj	19 25	L. z. ros. ziem. ks.	77,—
Priorytety	74 25	Pols. 5% listy zast.	68,—
Kol. Mind. koléj	89 90	Pozn. bank prowinc.	101,—
Reńska. koléj	106 25	Kwilecki Potocki	45,—
Górnoszląska	123 —	Pozn. sprit. akc.	42,—
Austr. półn.-wsch. k.	191 50	Bank rzeszy n.	155 75
Koléj Rudolfa	50 60	Diskont. udziały	120 10
Austr. banknoty	171 75	Szląsk. stow. bank.	79,—
Austr. renta złota.	61 91	Centralb. f. Industr.	69 75
Ros. Ang. poż. 1871	86 —	Laurahütte zast.	76,—
— poż, prem. 1866.	168 —	Pozn. 4% list.	94 60
Węg. asyg. skar 9%	100 25	Pozn. renta	—,—

✝

W piątek dnia 8 lutego jako w rocznicę śmierci ś. p.

Konstancyi Kantak

odbędzie się **msza św. żałobna** w kościele Farnym o godzinie ½10. (169)

Walne Zebranie
Towarzystwa Oświaty Ludowéj

odbędzie się dnia **22 lutego** rb. o godzinie 5 wieczorem w **Poznaniu** na małéj salce w **Bazarze.** (168)

Porządek dzienny:

Zagajenie i wybór przewodniczącego i sekretarza.
2) Odczytanie porządku dziennego.
3) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zebrania z d. 1 marca r. z.
4) Sprawozdanie Dyrekcyi.
5) Sprawozdanie Komisyi z rewizyi kasy.
6) Wybór pięciu członków do Dyrekcyi.
7) Wybór Komisyi rewizyjnéj.
8) Sprawozdanie Komisyi wybranéj na Walnem Zebraniu d. 9 marca 1876 celem obrad nad wnioskami Komitetu powiatu Krotoszyńskiego.
9) Wniosek p. dr. Szymańskiego o skreślenie § 3 Ustaw.
10) Wnioski.

Dyrekcya Towarzystwa Oświaty Ludowéj.

W mym od 28 lat tutaj istniejącym składzie trumien mam **największy wybór**

trumien drewnianych i metalowych

i polecam takowe pod gwarancyą po **cenach fabrycznych.** Odprzedającym z drugiéj ręki udzielam **stósowny rabat.**

Nr. 49 róg ul. Wielkich Garbar i Wszystkich Swiętych Nr. 49 w Poznaniu.

Fabryka parowa budowlana i trumien
J. Zeyland.

Zebranie rólnicze
pow. śremskiego

odbędzie się w czwartek **7 lutego** w hotelu p. **Kadzidłowskiego** w **Śremie** o 11téj z południa.

Dla ważnych narad o liczny udział prosi [161]

ZARZĄD.

A. Spiro
księgarnia w Poznaniu,

naprzeciw zegaru pocztowego poleca po bajecznie nizkiéj cenie:

Syrokomla. Dramata. 2 tomy (2 tal. za 25 sgr.
Syrokomla. Gawędy i rymy ulotne (4 tomy) (4 tal.) za 1 tal. 15.
Pol. Pacholę hetmańskie. 2 tomy z rycinami (5 tal.) za 15 sgr.
Obrazy historyczne dawnéj Polski (22½ sgr.) 7½ sgr.
Wermonty — historya literatury francuzkiéj (3 tal.) 25 sgr.
Obraz dawn. Wielkopolski 5 sgr.
„ „ Małopolski 5 sgr.
„ „ Litwy 5 sgr.
Wianek. Powieści dla ludu 2 tomy 7½ sgr.
Cztery powieści 5 sgr.
Wzory przykładności. 5 sgr.
Maryi Ludwiki 2 tomy (3 tal.) 25 sgr.
Pamiętnik oblężenia Częstochowy 5 sgr.
Pamiętnik Fryderyka II (22½ sgr 7½ sgr. (600
Haselbach. Poradnik dla owczarzy (32½ sgr 7½ sgr.).
Kortys. Chów ptastwa domowego (1 tal.) 10 sgr.
Kortys. Chów gęsi i kaczek (22½ sgr.) 7½ sgr.
Raczyński E. Bunt hajdamaków na Ukranie (15 sgr.) za 5 sgr.
Opaliński. Satyry (20 sgr.) za 7½ sgr.
Rady patroniuszowe czyli histor., 1 przykłady p. L. Siemieńskiego 2 tomy (1½ tal.) 10 sgr.

Ważne dla cierpiąc. na ból zębów!!
Antiodontalgina
J. W. Beck

Krople te usuwają niechybnie każdy ból zębów, jako też fluksye, zapobiegając przytém dalszemu psuciu zębów Flak. osobno 1 mrk.. w pudełeczku nr. I i II 1 mrk. 50 fen.

CAMPHON,

Balzam ten usuwa głuchotą, która nie pochodzi od urodzenia, jako też strzykania, szum i ciecz nieprzyjemną wypływającą z ucha. Flak. 1 mrk

Balzam przeciw reumatyzmowi

Jedyny środek przynoszący ulgę cierpiącym na reumatyzm, podagrę i puchlinę. Flak. dostać można w aptece Elsnera i J. Sobeckiego w Poznaniu, w Wrocławiuu u aptekarzy E. Stoermer Ohlauer Str. 24/25 i B. Fiebag ul. Fryderykowska 51, w Bydgoszczy u Hegewalda, w Glacu u H. Friedemann, w Krotoszynie u P. Kuschke w Środzie u Radziejewskiego. (217)

SULTANIA
skład
cygar i cygaret

Wilhelmowska ul. 18

poleca najnowsze gatunki cygaret (165)

Kwilecki 100 po 6 M.
Aïda — — 5 —
Fatinitza — — 2 —

i wszelkie gatunki Sulimy, Wellera, Przedeckiego, Pelikana i Orient, jako też cygara importowane i krajowe 100 od 3—50 M.

Tarlatany, muśliny, tiule, koronki, kwiaty i wstążki francuzkie

poleca (2308)

handel mód i białych towarów

St. Hoffmanna

Rynek 53, narożnik Jezuickiéj ulicy.

Fabryka i skład rękawiczek i czapek

Rynek 81. **W. Starka** Rynek 81.

(Obok pałacu hr. Działyńskich.) (2123)

poleca w wielkim wyborze rękawiczki francuzkie i wiedeńskie, czapki z prawdziwych krymskich i perskich baranków; rękawiczki spodnie, kaftany, prześcieradła jelonkowe; poduszki safianowe, deszczochrony, płaszcze gumowe, kalosze ruskie, kufry i torby podróżne, szczotki, grzebienie, portmonetki, wiedeńskie i offenbachskie parfumy i pomady francuzkie po cenach nader umiarkowanych.

Angiel. języka i literatury

udziela pod bardzo korzystnemi warunkami, osobom pojedyńczym lub też klasom, w domu i po za domem

Miss Acheson
113) Wilhelmowski plac nr. 8

Młody człowiek,

posiadający prawo odsłużenia jednorocznéj służby wojskowéj może do mnie natychmiast jako uczeń wstąpić.

Dokładne wykształcenie praktyczne i teoretyczne zapewnia się. [145]

Melchior Stephan

Apteka i fabryka preparatów pharmacentycznych.

Biblioteka

po zmarłym księdzu proboszczu Wittanie jest tanio do nabycia na probostwie w **Solcu,** stacya kolejowa **Sulencin.**

Kucharz,

żonaty, wolny od wojskowości, który się trudni ogrodnictwem i polowaniem, poszukuje miejsca od 1 kwietnia. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można u pana **Ant. Urbańskiego** w Poznaniu, Zielona ul. nr. 5. (98)

Nakładem i czcionkami drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu